

Baroni

Taki tytuł przywarł do przemysłowców węglowych, właścicieli kopalni, wielkich akcjonariuszy hutnictwa, eksploatujących ziemię polską i polską nią robbona.

Wielkość tych pensji rekrutowała się w Polsce z podród obywateli, którzy na wydobyciu węgla lekką kapitały w skarbach naszego kraju, mając do dyspozycji dobre warunki i najniższego będąc na świecie robotnika, wysoce twardego według wszelkich prawidł sztuki i etyki kapitalistycznej.

Niejednokrotnie poruszaliśmy sprawę poleceń górników w naszych Zagłabach Węglowych, gdzie, jak wykazało dane statystyczne, liczba bezrobotnych stanowi prawie połowę ogólnej liczby bezrobotnych w Polsce, oficjalnie zarejestrowanych.

W jakich warunkach były pensje górnicze, jaka strażnicza męga cierpią bezrobotni — świadczą o tem rozpracowane wyniki głodujących, którzy ratując się od śmierci głodowej, otwierają „własne kopalnie”, znane pod nazwą „bieda-szyby”. I mimo, że baroni używają wszelkich sposobów, aby tym głodującym nie pozwolić na takie sarobkowanie — udało się, w strasznych warunkach, z naradzeniem życia, pod groźbą „czarnej śmierci” i odpowiedzialności wobec prawa — stać do walki z głodem i nędzą, dotkliwiejącą ich szeregów.

A ponieważ przedobierali, wielcy baroni, z polskimi koczownikami, śladem siebie wygnali po Paryżu, Brukseli, Berlinie i płażąc na twarzach głodowych, na których algi nigdy nie wpisali wartości życia ludzkiego, ocenianego posiadać ony młga.

Kto ma doko — granie miał jeszcze więcej. Apotyki rodła w miarę jedzenia. Niemaszoni przemysłowcy węglowi stawali żądania, których górnicy nie mogą przyjąć.

Czogoś żądają? „Czogoś chcą oni”? jeszcze raz — mógłby zapytał Wacław Sieroszewski, kierując tym razem pytaniem pod adresem baronów węglowych.

Oto żądają:

- 1) Obniżki płac.
- 2) Zamknięcia małych kopalni i wykupienia kontyngentów tych kopalni.
- 3) Redukcji robotników.
- 4) Obniżki podatków.
- 5) Obniżki taryf kolejowych.
- 6) Obniżki stawek celnych.
- 7) Zmiany umowy uropowej.
- 8) Likwidacji bieda-szybów.

Skrone żądania Przedstawiciele Międzyministerialnej Komisji wraz z wojewodą śląskim odbyli naradę z delegatami Związków Zawodowych, którzy zapowiadali, że nie dopuszczą do pogwałcenia robotników, do pogorszenia bytu, do redukcji — i że gotowi są bronić swych praw przez strajk generalny.

Spełnienie żądań baronów podjęgłoby m. in. redukcję 15.000 górników i 6.000 hutników, powiększyłoby nędzę i tak już wielką.

Czy Rząd Polski zgodzi się na obniżki podatków, jak chcą tego baroni — jest rzeczą Rządu. Ale opinia społeczna ma prawo zapotestować przeciw dawanie jakichś śladów ulgi wielkim kapitałom, którzy korzystają z przywilejów państwa, chcą wytarzać jeszcze lepsze dla siebie warunki eksploatacji ziem naszej i ludu naszego.

140 milj. pudów cukru

KYGA (ATE) Według doniesień z Moskwy ministerstwo ludowy spożyczeń, Mikojan w swoim raporcie, wyliczając na wczorajszym posiedzeniu CİK'a odwiadczył, że produkcja cukru w tym roku wynosić będzie około 140 milijonów pudów.

Kipling umierający

LONDYN (ATE) Znany piar angielski Rudyard Kipling jest w agonii. Lekarzy starali nadzieję uratowania jego życia. U niego pleura oparła jego słońca. Kipling nie może mówić, lecz zachowuje przytomność.

Notowania przedmiotowe

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych banknoty dolarowe w obrotach przewyższały 5,26 i jedna czwarta; rubel złoty 4,75; dolar złoty 9,22 i jedna czwarta; banknoty niemieckie 130 20; guldeny austriackie 9,22; dla papierów procentowych i akcji tendencja słabnąca.

Po złoty krzyż do grobu św. Piotra

Zbiórka złota we Włoszech nie dała widocznie spodziewanych wyników, skoro w dalszym ciągu szuka się go w Rzymie na wszystkie strony. Jak donoszą z Watykanu, w tych dniach ma być zrealizowany projekt zbudania grobu św. Piotra, znajdującego się pod głównym ołtarzem bazyliki watykańskiej, gdzie zwłoki Włodarsza wiancy

Pańskieje kazał pochować Papież Sylwester. Cesarz Konstantyna Wielki otoczył grób potężnymi blokami z brązu egiptologicznego, a na grobowcu ustawili krzyż szczeroloty wagi 150 funtów. Do tak zabezpieczonego grobu nie zdołali nigdy dotrzeć rabusie. Pod czas przebudowy głównego ołtarza w 1592 r. jedna z robotników szaruszył

miotem mur, a przez powstała szparę, dotrzono grobowiec świętego. Papież Klemens VIII zezwolił do podziemi w łowarzystwie kardynałów i widział nieszaruszony krzyż na grobie. Na tych miast rozkazał zamurować szparę i od tego czasu żadne oko ludzkie nie ujrzało grobowca pierwszej głowy kościoła.

Zażarte boje na froncie południowym

Doniesienia z różnych stron z frontu północnego utwierdzają, że sytuacja tam od dłuższego czasu nie ulega zasadniczym zmianom. Plan wielkiego natarcia włoskiego na południe od Makale został podobno zarzucony. Walki w potężnym okręgu sprządają się do ciągłych potyczek mniejszych lub większych oddziałów, w których głównie sily obu stron nie biorą udziału.

Powstałszy saperami przez silne poleki trzodwa, nadeszło a Addis Abeba, uciekają w góry, a tymczasem wojska cesarskie zmuszą się na pozostałości ludności Goddzanu. Całe wole są palone. „Judaizm” również ze swoim, a ludność pada ofiarą okrucieństwa żołnierzy. W kościołach klęka kobiety samej modły o pokój.

pozostający pod kierownictwem oficera angielskiego majora Burgoyna był wczoraj przez godzinę zgóra bombardowany gwaltownie przez trzy samoloty włoskie w miejscowości Waldia na połowie drogi pomiędzy Dessie a jeziorom Assiangi. Major Burgoyna wyrzucił bez szwanku, natomiast jest 14 zabitych i 35 rannych z połród ludności miasta, składającej się przeważnie z kobiet, starców i dzieci. Samoloty zrzucały na miasto bomby żniwające wywołując pożary, które natężyły wiatru rozszerzały się z wielką szybkością.

Natomiast wszystkie źródła podają obszerne wiadomości o bitwie na froncie południowym, na północ od Dolo, gdzie zwycięstwo odniosły wojska włoskie i uwalniając tę bitwę, jako początek wielkiej włoskiej ofensywy na Dżdżogę i Harrar.

JESZCZE JEDEN AMEULANS ZBOMBARDOWANY

Agencja Reutersa donosi z Dessie, iż obsadyki ambians Czerwonego Krzyża.

TRZYDNIOWA KRWAWA BITWA

Doniesienia korespondentów włoskich o ofensywie gen. Graziano na północy przeciw wojskom rasy Desty mówią o trzydniowej bitwie, która zaczęła się 12, a zakończyła 15 stycznia pełnym zwycięstwem Włochów.

Dyskusja nad exposé min. Becka

w Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych

Sejmowa komisja spraw zagranicznych przeprowadziła wczoraj obszerną dyskusję nad środkowym przemówieniem p. Ministra Becka. Zaangażowanie obradami było bardzo duże. Sala znowu wypełniła się po brzeży, poza członkami komisji, zjawilo się wielu posłów i senatorów, członkowie Przydium obu izb z Marszałkami Cesarz i Prytorem na czele.

Po wyczerpaniu listy mówców jeszcze raz zabrał głos p. Minister Beck. Zajął od najszerszej omawianej przez posłów łow Polaków poza granicami Republiki i osładowczył, że jest on stałą troską Ministerstwa. Tam, gdzie trudności dla Polaków powstają w wyniku ogólnego kryzysu, stosuje się rząd interwencje w wysłkiej, przyjaciel. drodze dyplomatycznej. Natomiast z całą stanowczością stawia sprawę we wszystkich wypadkach, w których Polska jest do krzywdy tylko dlatego, że jest Polakiem. Mówiąc jeszcze raz o stosunkach z Francją, p. Minister nawiązał do sprawy

zatargu włosko-abyssyńskiego, zatargu, którego rozstrzygnięcie boli się cały szereg powaźnych miedzy nami. Ołów w sprawie tej między delegacją polską i delegacją francuską naważala się na teren Łigi Narodów przyznana o twarta współpraca, postawiona na takim poziomie, jaki przagnąłby p. Minister zawsze widzieć w stosunkach z państwem sprzymierzeniom. Z wielkim unżanem mówi następnie p. Minister o pokojowych wysiłkach Premie ra francuskiego p. Laval.

Z podród kilkunastu mówców, jedni ograniczyli się wstąpić do stwierdzeń jedynki pytań, inni wygłosili obszernie przemówienia. Jedni i drudzy sprawili jednak wrażenie, ograniczając się jezożo raz do poruszenia tych spraw, jakie już omówił p. Minister Beck. Poruszone wiec znowu sprawę mniejszości polskiej w państwach ścisłych, stosunki z Litwą, pakt z Rosją i Niemcami, a pozatem cały szereg spraw gospodarczych, które raczej omówione być powinny przy rozprawie nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Wczoraj o godz. 12 w południe wszystkie fabryki metalurgiczne w stolicy, dla poparcia strajkujących robotników, stanęły na przeciąg jednej godziny. Ponię

Paroma wyjaśnieniami z dziedziny gospodarczej p. Minister swie przemówienie zakończył.

Jednodniowy strajk metalowców w imię solidarności robotniczej

Pisaliśmy przed dwoma dniami o strajku jaki wybuchł w fabryce odlewów Ambrozowicza. Wczoraj o godz. 12 w południe wszystkie fabryki metalurgiczne w stolicy, dla poparcia strajkujących robotników, stanęły na przeciąg jednej godziny. Ponię

Dyrekcja P. K. P. uwzględniła żądania naszych Czytelników

Przed miesiącem zamieściliśmy w naszym piśmie artykuł z apelem do Dyrekcji PKP, by położyła kres nadmiernemu przepelnieniu pociągów podmiejskich, kursujących na linii Warszawa Gł. — Żyrardów, a w szczególności pociągu Nr. 131, odchodzącego z Warszawy Gł. o g. 17 m. 20.

Należy zaznaczyć, iż na wspomnianym przedziezie w Milanówku wydarzyło się już kilkanaście tego rodzaju wypadków. Wśród mieszkańców fatalny przejazd nosi nazwę „przejazdu śmierci”. Częste wypadki wskazują, iż jest tam brak odpowiedniego nadzoru, co niewątpliwie zwróci wreszcie uwagę odnosnych władz.

Samobójstwo adwokata z Radomia

Powiesił się w hotelu przy ul. Marszałkowskiej

W hotelu „Parystim” przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 105, wydarzył się nocy dzisiejszej tragiczny wypadek samobójstwa. Wczoraj rano w hotelu tym wynajął pokój 50-letni Czesław Wysocki, adwokat z Radomia.

Na wczorajniej rozprawie w Sądzie Najwyższym została odrzucona skarga kasacyjna wniesiona przez ks. Lubomirską, spowodu odmówienia jej prawa ubo

Wczoraj wieczorem w Sądzie Najwyższym została odrzucona skarga kasacyjna wniesiona przez ks. Lubomirską, spowodu odmówienia jej prawa ubo

„BEZROBOTNI” JUŻ JUTRO PRZYSTĘPUJEMY DO DRUKOWANIA POWIĘSCI B. J. KONIKERA p. t. „BEZROBOTNI”

Wczoraj wieczorem w Sądzie Najwyższym została odrzucona skarga kasacyjna wniesiona przez ks. Lubomirską, spowodu odmówienia jej prawa ubo

Księżna Lubomirska domagała się prawa ubogich

Wczoraj w Sądzie Najwyższym została odrzucona skarga kasacyjna wniesiona przez ks. Lubomirską, spowodu odmówienia jej prawa ubo

Przejazd „śmierci” na stacji w Milanówku

Wczoraj wieczorem na przejeździe kolejowym na stacji w Milanówku, wydarzył się ponownie tragiczny wypadek, którego ofiarą padł zamieszkały także 15-letni uczeń jednej ze szkół w Warszawie, Aleksander Nowicki.

Przed miesiącem zamieściliśmy w naszym piśmie artykuł z apelem do Dyrekcji PKP, by położyła kres nadmiernemu przepelnieniu pociągów podmiejskich, kursujących na linii Warszawa Gł. — Żyrardów, a w szczególności pociągu Nr. 131, odchodzącego z Warszawy Gł. o g. 17 m. 20.

Antyżydowskie wystąpienie w cukierni Bliklego

Wczoraj w Sądzie Najwyższym została odrzucona skarga kasacyjna wniesiona przez ks. Lubomirską, spowodu odmówienia jej prawa ubo

Aresztowanie 8 studentów z Sekcji Akad. Str. Narod.

Wczoraj w Sądzie Najwyższym została odrzucona skarga kasacyjna wniesiona przez ks. Lubomirską, spowodu odmówienia jej prawa ubo

Opowiadanie Huzefa Gwizdałowicza
k. miłosa barona Wawrona, 4-ty oddział Czerwonego Krzyża.

Miłosna przygoda w ciemnym pokoju

Wygrana od Abrama dobrze mi zrobiła. Kupowałem to i owo. Zapatrzyłem się m. in. we wszelkie przybory do golenia odbierając w ten sposób Żydowi trochę zarobków. Abram był z tego powodu dla mnie usposobiony do miłości, co przesądziło o mojej przyszłości. Takimi słowami odebrałem przy pracy. Takimi słowami odebrałem przy pracy. Takimi słowami odebrałem przy pracy.

W pewnej chwili ująłem Luizę za rękę, i przyłożywszy ją do swego serca, zacząłem śpiewać pieśń miłosną:
— Meine liebe Luize...

KILKA RAZY W LEB...
Gdy otrąbiono „airant” — co się pobiegłem na kwatery, żeby przygotować się odpowiednio na schadzkę z ukochaną Luizą.

le i czytał gazetę. Gdy weszłem zapytałem:
— Josef, gdzie spacer?
— Danke schön — odrzekłem.

Rozłożywszy przybory do golenia — odwiadczyłem, co następuje:
— No, słuchajcie panowie szlachta! Od dziś dziennie możecie się golić nawet dwa razy dziennie, lecz proszę o utrzymanie brzoły i paska w należytym czystości. Macie tutaj po kawkałku mydła i szorstkie swoje zakazane pyzsy.

Wchłonawszy nieco rumu — krew mi zakipiła w tyłkach... Nabierałem pewnością siebie. Lęk przed Luizą gdzieś pierchał, to też, niechaj się niekiedy dzieje, że postanowiłem skorzystać z okazji i przy puścić szturm do jej sarduszki. Poprostu zacząłem „przysławiać” się do Luizy.

Podziękowałem mu i ruszyłem szybkim krokiem w stronę miejsca zamieszkania ukochanej. Śnieg skrzypiał pod nogami, a mroz szczyptał mi uszy i policzki.

AWANTURA
Wierótce przybył na kwatery właściciel młyna, przynosząc moje pantofle. Ten drab zaczął nam wymyślać, rozstawiając moją familję po kątach...

W ten sposób zakodczyła się tego dnia gra hazardowa w „sztosa”. Ja zrobiłem kasę, a pan kapitalista został z kretelem zrujnowany.

Ciesząc się względami u Zaksy — poprosiłem Luizę do tego pokoju, gdzie z miesiąca przysłałem do ataku. Nie umiłem dobrze po niemiecku, więc gestykulacja i głębokie westchnienia zastąpiły najpiękniejsze słowa.

Doziedzyszy pod dom — zauważyłem, że w oknie Luizy pali się światło. Ze wzruszenia serce mi waliło, jak młotem Dreszcz jakiejś dziwnej rozkoszy przebiegał mi po całym ciele.

Nic nie odpowiadałem. Szwabzy powściąknęły się i, rzucwszy moje pantofle — odeszli. Ledwie drzwi za sobą zamknęli — zaczęło się „kaszanie” Zaksy. Ten też zwinął się do rozpuku z mojej niemiłej przygody miłosnej... (D. c. n.)

PODARUNKI

Wiadomość o wygraniu kilkudziesięciu kawalców pachnącego mydła — rozestąpiła się szybko. Następnego dnia zaraz przybiegły do mnie dwie służące: Luiza i Marie, wołać:

Resztę moich myśli musiała się domyślić, bo ja żywo gestykulowałem. Ona mi odpytywała, lecz ja nic nie rozumiałem. Siłą się na mowę niemiecką — powiedziałem jej, że dam jej dużo marek i mydła, że w nocy pójdę na spacer pod okno jej mieszkania, zapukam i wejdę do wnętrza.

Ona widocznie ze wzruszenia nie mogła powiedzieć jednego słowa. Pomyślałem, że Luiza jest sprytna i szelmutka — poczułem poszukiwać ukochanej.

Sport

WĘGIERSCY BOKSERZY W WARSZAWIE

W początkach lutego przez Warszawę przejeżdżał w drodze na mecz z krajem państw bałtyckich, drużyna bokserska węgierska z klubu „Ferencvaros”. Przejazd świętej drużyny węgierskiej postanowiono wykorzystać przez klub bokserski: Polonia i Makabi. W związku z tym projektem wszczęto odpowiednie kroki, które doprowadziły do wyznaczenia meczu bokserskiego na dzień 4 lutego w Warszawie.

WIELKA REWJA: WIDOWISKO Nr. 1.

Wybitna indywidualność artystyczna p. Hanki Ordynówny, która dała się poznać przez pierwszy, jako kierowniczkę, wzbudziła w tym czasie uwagę na całym programie „Widowiska Nr. 1”. Przedstawienie z małymi wytkami, b. udane, a niektóre punkty programu, jak „Nocturno”, „Serce maszyn”, „Kwanie brata”, „Góra cy” mogą stanowić ordovery pierwszorzędnych teatrów teatralnych.

MIŁOŚĆ KU LUIZIE...

Następnego dnia była niedziela. Ledwie świt, ja z Walkiem zerwałem się, przystępując do zrobienia toalety. Teraz już mogłem bez ograniczeń zrobić porządek koło siebie. Słowem rzytownaliśmy się na młodzieńców do tańca i różańca.

Mówiąc to, coraz mocniej przyciskałem jej rękę do mojej piersi. Luiza zamyliła się i po chwili kiwnęła głową na znak zgody i jednocześnie powiedziała:

Uciśnięte zgubiłem pantofle, wrócić czegoś wiałem w stępki. W tej chwili przeklinałem te eskapady miłosne. Żeby ukryć zdenerwowanie — zatrzymałem się pod drzwiami. Po chwili wdepnąłem do wnętrza. Zaks siedział przy sto-

MIEDZYNARODOWE MISTRZOSTWA AKADEMICKIE POLSKI

W Wroclawie odbyła się narada międzynarodowych mistrzostw akademickich Polski. Termin mistrzostw ustalono na dzień 31 bm. i 1 — 2 lutego. Dotychczas w mistrzostwach zgłosiły swój udział drużyny Szwecji i Lotwy, natomiast spodziewany jest udział z dwukolew jugosłowiańskich i norweskich, a

POLSKA EKIPA LYZWIARSKA

Na międzynarodowe zawody lyżwiarstwa w Warszawie wzięli udział w jeździe figuralnej, które odbyły się w dn. 24 — 26 Polscy b. b. reprezentowali zawodnicę Walerę Gubier, mistrz Polski w jeździe indywidualnej, i doskonała para rodziców ze Słaska Stefania i Erwin Kaluszyński.

MTCZ BOKSERSKI SKODA — J. K. P.

W niedzielę w Warszawie mecz bokserski o mistrzostwo w mistrzostwo Polski pomiędzy J. K. P. — Łódź, a „Skoda”. Waga muszki Skobinski (Skoda) — Szwed (J. K. P.). Waga kołosa: Czortak (S) — Bałk (JKP). Waga piorkowa: Korh (S) — Spodniekiewicz (JKP). Waga lekkiej: Bakowski (S) — Wozniak (JKP). Waga półśrednia: Szwed (S) — Jabarek (JKP). Waga średnia: Matuszewski (S) — Chmielewski (JKP). Waga półciężka: Pisarski (S) — Petrus (JKP). Waga ciężka: Garstecki (S) — Warm (JKP).

MIŁOŚĆ I GŁÓD

Powieść

Poraz ostatni byli — jeszcze razem — w tym brzydkim nieprzytulnym pokoiku na Powiśle. W tej chwili zapomniała jednak Alma o jego brzydotcie, zapomniała o wypełniających go brzydkich meblach. Tu przeżyli część swego życia, krótki, ale niezapomniany odcinek.

— Jesteśmy przewrażliwieni — uspakajała go — pożera nas nasza wewnętrzna gorączka twórcza, gdy zaczniesz pracować, zostanie tylko wiarą i pewnością zwycięstwa, musimy przemóc, zwyciężyć Wład. Powiedz — musimy?

— Musimy...
— Już tylko zostały nam minuty Władeczkowi. To dziwne wieść o czym myśle? Opowiadałam ci kiedyś fragment z mego dzieciństwa, kiedy leżałam, wczesnym wieczorem w łóżku, a przez okno, zakradał się do mego pokoju mój ojciec. Udawałam, że śpię. Pochylił się nad moim łóżkiem. Najdelikatniej, zdawało się się nienaturalnie całował moje włosy. Ta dziewczyna, kradzioną pieśnią oia trwała krótką chwilę, a pragnęłam, by trwała wieczność. Odszedł. Zostałam dzwinnie samotniejsza. Tak mocno tłukło mi wtedy serce, tak samo mocno, jak teraz. I tak samo mocno pragnęłam, by ta chwila trwała długo, by przeciągnęła się w nieskończoność. Posłuchaj jak bije moje serce. Przyłóż do niego rękę. Nie tak Wład.

trzeba wszystko przyjmować beztrosko. On myśli: „ona pójdzie sama”. Alma: „on zostanie sam”. Gdyby można było w tej chwili odznaczyć decyzję, gdyż można było zostać. Jedno słowo. Zadane z nich nie powe tego słowa. Zawążył się. Furda cierpienie. Najważniejsze: przyszłość. Cóż bardziej ważkiego...

Dziesięć minut przed odjazdem pociągu, zjawiała się matka Almy. W kosztownym fuzrze, pachnąca, odurzająca perfumami, z wiązanką róż w ręce.
Już tylko zostały zdawkowe słowa. Już tylko: „długo się jedzie”, „pociąg się wlece”, „czy masz owoc”. Nie powinnaś w drodze dużo palić. Lunicz myśli: „ta droga — to tylko etap drogi. Twoja droga — moja mała — zacznie się tam”. I mówi: — pani ma rację, Alma nie powinna w drodze dużo palić.
Konduktorzy zamykają już drzwi. Zegnają się już ludzie, wymieniają ostatnie słowa i ostatnie uściski.

Wiele razy siadała na tym, pokrytym obrudzoną gobelkiem trzęsącym tapczanie. Siadając teraz poczuła, że jest jej drogi... Wszystko w tym pokoju, tanutkim, nędznym pokoju było drogie. Tak jej się wydawało. Może to był wpływ chwili, nasyconej do ostatniości niepokojem, a może wypitych kieliszków wódki...
Lunicz stał naprzeciwko niej. Patrzał sobie w oczy. Na usta ich cisnęło się wiele słów. Dziś mieli sobie więcej do powiedzenia niż kiedykolwiek. Nie mogli jednak mówić. Coś silniejszego ponad ich wolę zamykało im usta.

Kilku szybkimi ruchami rozpięła bluzkę, położyła jego rękę do nagiej skóry.
— Szyszysz?
— Słyszysz...
— Tak mocno będzie dla ciebie było zawsze. Miłość? Najpiękniejsza z uczuć. Nie wiemy nawet, kiedy przychodzi. I nagle ten słodki niepokój, i nagle wiemy, że całym sobą należymy do kogoś innego. Władus, chciałabym byś zawsze kochał mnie — tak mocno, jak teraz. A kiedy przestaniesz mnie kochać, byś przeczł mnie i dla mnie stał się lepszy.

— Czy możesz mi to obiecać? Właśnie to i tylko to. O miłości nie można przysięgać, nie wierzę w to. Przychodzi — niewiadomo kiedy i niewiadomo kiedy odchodzi. Lecz przysięgać ci mogę że będę lepsza, zawsze przez ciebie będę dobra i chcę być ty był taki. Przysiękasz?
— Przysiękam...
Po godzinie byli już na dworcu. Nadawanie bagaży, szukanie miejsca. Ludzie śpieszący się tam i nazad. Ludzie o zgorączkowanych twarzach, potrząsających przechodni, zajęci własnymi osobami, niepomni niczego. I ich ogarnęła gorączka i oni zapomnieli o wszystkim. Trzeba było zalać jeszcze tyle drobniaków. Trzeba było kupić na drogę papierosy, owoce i jakieś cokoladki. I jeszcze choć tyle czasu pozostało do odjazdu pociągu: — „pamiętaj pisz codziennie” i „pamiętaj — zmień to mieszkanie” i „chciałabym, byś obicia mebli były niebieskie i gładkie” i „nie zaniebaj mi się w Wilnie, mała”.

Leżąc z głową przytuloną do jej kolan, choć nie chciał, musiał myśleć o przyszłości. Wiedział, że po jej wyjeździe przyjdzie tęsknota i cierpienie. Nie o sobie — jednak — myślał, lecz o niej. O tej, malej — najdroższej kobiecie, która zagubiła się tam w obcym mieście, wśród obcych ludzi.

Do odjazdu pociągu jest jeszcze dużo czasu...
— Ostatni kieliszek wódki Almo, strzeżennego. Chodźmy do bufetu.
Ostatni kieliszek wódki — „za naszą miłość” — ręka podnosiła kieliszek drży. Wypity. Poprzez mgłę alkoholu zapanowała żurawica. Wyziera smutek. Ale usta uśmiechają się. Trochę płaczą, ale uśmiechają. Plakać można później — teraz

— Pani pozwoli pożegnać się...
Pogardliwy uśmiech i złe spojrzanie, podkrążonych tuszem oczu.
— Jak pan sobie życzy.
Wsiadła w samochód, chłodno skinęła głową w odpowiedzi na jego ukłon.
Został sam...
KONIEC.

— I ja w nie wierzę Almo — a jednak jestem smutny. Wydaje mi się, że co w tej chwili ujmiera, co kończy się bezpowrotnie.

3 DNIA

GESI KAPITOLIŃSKIE

Przypomniały mi się mądre gąski, te właśnie, co to siedząc na Kapitolu obroniły Rzym od napadu wroga.

Czy to one obroniły właśnie — można jeszcze na ten temat pogadać. W każdym jednak razie narobiły krzyku, a to już coś znaczyło.

Dlaczego jednak przyszły mi na myśl te historyczne gęsi?

Przechodząc ulicą Sienkiewicza zauważyłem, w specjalnie wynajętym lokalu, urządzonej loterij fantową. Na wystawie poukładano i porozwieszano fanty, które można wygrywać za jedne dwadzieścia groszy.

Fantów tych jest moc wielka. Są tam przedmioty bardzo wartościowe. I jeżeli pomyśli się, że za dwadzieścia groszy można wygrać narty albo aparat radiowy — zapomina się o tem, że za te same dwadzieścia groszy wygrywa się paczkę proszku do czyszczenia noży lub papierową paleć z farbami.

W lokalu również pełno jest rozmaitych przedmiotów. Pobieżny przegląd nie pozwolił na zapamiętanie tego wszystkiego, co można wygrać szczęśliwym graczem, ryzykując tylko groszy dwadzieścia!

Piękne są te fanty! I nic przeto dziwnego, że organizatorzy loterii, dbając o ażeby nie zakradł się ktoś do tych skarbów, postawili na straży dwie rasowe gęsi. Dwie wspaniałe białe gęsi, stojące majestatycznie, jak nie przymierzając, bosą gwardię przed pałacem Negusa...

Kto nie wierzy niech sprawdzi, a przekonana się, że to co opisuję jest prawdą najprawdziwszą!

Ciekawe jest jednak, czy strzegą również owe ładne białe gęsi pieniążki utargowane za bilety? A ciekawe jest z tej racji i przyczyny, ponieważ obecnie jest sezon na okradanie kasetek ze złotychkami, co miało niedawno miejsce w Zakł. Roengenologicznym.

Gęsi dobrzyli są wartownikami. Obroniły przecież Rzym... W dzisiejszych jednak czasach pewniejszy jest żelbetowy skarbiec ze stalowymi ścianami, który i ognia się nie boi i dla złodzieja jest zbyt dowiecnie urządzony.

Podobno skarbiec taki posiada tutejsza Komunalna Kasa Oszczędności w swoim nowym i pięknym gmachu. Nie wadzi więc utargowane złotychki chować tam, nie ufając zbytnio pięknym białym gąskom...

Ale jeszcze coś. Nie wiem na jaki cel przeznaczone będą zyski. To nie moja sprawa i dlatego w wścibianie nosa do cudzego trzosa, organizatorów loterii bardzo przepraszam.

Gdyby jednak zebrany fundusz został przeznaczony na zapoczątkowanie jakiejs imprezy handlowej o charakterze stałym, o czym już pisane było w „Gońcu“ kilkakrotnie, byłoby bardzo praktyczne i zmierzające do pięknego celu. Wejście zaś w porozumieniu z K. K. O., najpierw w sensie oszczędnościowym, potem zaś w płaszczyźnie kredytowej — dać może rezultat bardzo ładny.

Co zaś się tyczy tych dwóch białych gąsek radzimy ażeby nie oddawano tych miłych ptaszków jako fanty, lecz zachowano je jako maskotki i zagwarantowano im dożywocie...

(jot.)

Krwawy dramat w hotelu Ostrowskiego

Dwoje młodych ludzi popełnia samobójstwo

Dzisiaj około godz. 5-ej nad ranem rozegrał się w jednym z pokoi hotelu Ostrowskiego przy ul. Sienkiewicza 15, wstrząsający dramat, który głośnie echem odbił się po całym mieście:

Nocy dzisiejszej, około godziny 1-ej minut 30 do portjera hotelu Ostrowskiego zgłosiła się para młodych ludzi, którzy wynajęli jeden z lepszych pokoi. Goście hotelowi wylegitymowali się; młodym człowiekiem był 26-letni Aleksander Borsztejn, zamieszkały przy ul. Gruntowej 2, z zawodu stolarz, zaś towarzyszącą mu kobieta okazała się niejaką Regina Zającówna, zamieszkała przy ul. Alty 20.

Nad ranem służba hotelowa zaalarmowana została odgłosem strzałów rewolwerowych, który dobiegł z pokoju zajętego przez Borsztejną i Zającównę. Ponieważ drzwi pokoju były zamknięte od wewnątrz, wyważono je siłą i gdy pracownicy hotelowi wkroczyli do pokoju, oczom ich przedstawił się niezwykle widok. Zarówno Borsztejn jak i Zającówna leżeli na ziemi w kałużach krwi. Zawiadomiono natychmiast policję, która wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie, a zwłoki zabitych zabezpieczyła do dyspozycji władz sądowo-śledczych, których przedstawiciel przybył niezwłocznie na miejsce wypadku.

Przy Borsztejnie znaleziono notatnik, w którym na jednej z kartek był napis, że obaj popełniają samobójstwo. Pod notatką już podpisał się Borsztejn i Zającównę.

W trakcie pierwotnego dochodzenia, tak z położenia zwłok jak i wyglądu ran postrzałowych zdolano ustalić, że Borsztejn początkowo zabił Zającównę, a zaraz potem sam się zastrzelił. Zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że Borsztejn zabił Zającównę na jej własne życzenie. Na podłodze w pokoju hotelowym znaleziono rewolwer marki „F.N.“ kalibru 7:65.

Przyczyny samobójstwa nie zdolano ustalić nawet po zbadaniu najbliższej rodziny Borsztejny i Zającówny. Rodziny ich nie zauważyły ostatnio nic nadzwyczajnego w postępowaniu zabitych. Nie byli oni oficjalnym narzeczeństwem, jednak często przebywali razem i niewątpliwie łączyli ich bliższe stosunki.

Matka zabitej Zającówny oświadczyła nam, że córka, wychodząc

wczoraj wieczorem z mieszkania mówiła, że idzie do kina i prosiła nie niepokoić się, jeśli nie wróci na czas do domu.

Niezwykły ten wypadek podwójnego samobójstwa jest do tego stopnia owiany tak gęstą mgłą tajemnicy, że trudno przypuszczać, aby w najbliższych dniach udało się tę niesamowitą zagadkę rozwiązać.

Projekt 6-cio godzinnego dnia pracy spalił na panowce

Przed kilku dniami pisaliśmy o wielkiem zebraniu wszystkich robotników przemysłu włókienniczego w Białymstoku, na którym postanowiono — celem zwalczania bezrobocia — domagać się ustanowienia w tym przemyśle 6-cio godzinnego dnia pracy, z zastosowaniem dotychczasowych płac.

Pracodawcy sprzeciwili się kate-

gorycznie tym żądaniom, oświadczając że nie może być mowy obecnie o skróceniu dnia pracy czyli o podwyższeniu zarobków.

W związku z tem Inspektorat Pracy przerwał rozpoczęte w tej sprawie pertraktacje, nie mając podstawy prawnej do rozwiązania tej kwestii w myśl postulatów robotniczych.

Nad czem radzić będą przedmieścianie

Jutro w sobotę wieczorem odbędzie się w lokalu przy Rynku-Kościuszki I zebranie zarządu Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieść przy udziale delegatów poszczególnych dzielnic.

Poza szeregiem całego szeregu spraw gospodarczych i kulturalno-światowych, omawiane będą na

jutrzejszym zebraniu aktualne sprawy podatkowe a nadewszystko sprawy podatków: od nieruchomości, lokalowego, gruntowego i placów niezabudowanych. Chodzi tu mianowicie o odpowiednie interwencje u władz skarbowych w związku z ostatnimi zmianami, jakie zaszły w wymiarze wymienionych podatków.

Nieudane włamanie do składu broni

Dzisiejszej nocy niewykruci dotąd sprawcy usiłowali dokonać włamania do składu broni i amunicji St. Homana przy Rynku-Kościuszki 5. W tym celu włamywacze, przy pomocy sztaby żelaznej uszkodzili tylne drzwi od strony podwórza. Na

szczęście jednak dźwięki i szmery usłyszały siostry z mieszczącego się w tymże domu Zakładu Felcjanek, które spłoszyły włamywaczy.

Złodzieje uciekając zostawili na miejscu żelazną sztabę.

Jakie sprawy rozpatrzy Rada Miejska na najbliższym posiedzeniu

Jak już zapowiadaliśmy, w środę, dnia 22-go bm. odbędzie się kolejne posiedzenie Rady Miejskiej.

Na posiedzeniu tem, po wstępnych komunikatach Prezydenta miasta o wykonaniu poprzednich uchwał Rady, rozpatrzone będą następujące sprawy:

Udzielenie Zarządowi Miejskiemu upoważnienia do zaciągania względnie prolongowania krótkoterminowych pożyczek, zaciągniętych w roku budżetowym 1936-37 do wysokości 370.000 złotych; sprawa wyrażenia zgody na skapitalizowanie renty Zakładu Ubezpieczeń Społecznych dla p. Przytuły; skonwertowanie pożyczek z Komunalnego Funduszu Pożyczkowego w łącznej wysokości 45.000 zł; sprawa scedowania na rzecz Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie należności

Skarbu Państwa w kwocie 70.000 zł. i zaciągnięcia w tymże Banku krótkoterminowej pożyczki do wysokości scedowanej sumy; przyjęcie bezwzględnej zapomogi z Komunalnego Funduszu Pożyczkowego - Zapomogowego w kwocie zł. 50.000 w związku z uchwaleniem podatku od ładunków kolejowych; sprawa zmiany zabezpieczenia hipotecznego pożyczki w Z.U.P.U.; uchwalenie statutu o pborze w r. 1936-37 opłat za korzystanie ze starych kanałów miejskich; uchwalenie statutu o pborze specjalnych opłat drogowych za nad-

mierne zużycie bruków miejskich; zatwierdzenie statutu szpitali miejskich i wreszcie sprawa wyboru przedstawiciela Rady Miejskiej do Miejskiej Rady Szkolnej.

Polubowna likwidacja zatargu.

W fabryce dykt braci Maliniak trwał od kilku dni zatarg z robotnikami na tle wymownienia pracy drugiej zmianie.

Jak podawaliśmy, odbyła się wczoraj w tej sprawie obustronna konferencja w Insp. Pracy na której zgodzie z naszą zapowiedzią — zatarg zlipidowany został polubownie w myśl postulatów robotniczych.

W związku z tem fabryka uruchomiona zostanie z dniem 20 b.m.

Samobójstwo po pijanemu

Wczoraj późnym wieczorem, w czasie odbywającej się w domu przy ul. Alty 10 zabawy tanecznej, niejaki Konstanty Gunlet (Br. Pierackiego 52), będąc w stanie podchmielełym, usiłował popełnić samobójstwo przez napicie się essencji octowej.

Denata w stanie ciężkim odwieziono do szpitala żydowskiego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej.

Okarani za potajemny ubój

Sąd starościński skazał na uprządzenie potajemnego uboju: Edwarda Micnera (Wiejska 44) na 25 zł. grzywny i Walerjana Woźniaka (Fabryczna 71) na 50 zł.

Niechlujne utrzymywanie domu

Białystok słynie niestety z niechlujnego utrzymywania domów nawet na pryncypalnych ulicach miasta.

W tych dniach Sąd Starościński ukarał grzywną właściciela domu przy ulicy Marsz. Piłsudskiego 17. Idę Długaczową za niechlujne utrzymywanie swej posesji. Charakterystyczne, że współwłaścicielem domu jest syn p. Długaczowej, lekarz, który powinien przecież dobrze pamiętać o czystości i higienie.

BAJKA I SATYRY

Mustarda po obiedzie

Gdy już mogiłę nad nim usypali, poplakali (dla formy) — krewni, przyjaciele. Tak, tak — wiele zrobił nieborak dobrego, chociaż słodkiego życia nie szanował. Czyż to nie wietrzny kawał te istry krokodylie?...

Dzisiaj go żałujecie, chwalcie, gdy on już w mogiłę leży snem spowity? O blazny! kanalie! szuje! troglodyty!... Milczeć! — Nie tędy droga do [uznania wiedzy, obiedzie...]

Józef Mayor

W walce z wścieklizną

Wobec stwierdzenia w ostatnim czasie licznych wypadków wścieklizny wśród zwierząt do mówych, Starostwo Grodzkie w Białymstoku ponowilo zarządzenie zabijania wszystkich walających się po ulicach psów.

Kolo Szybowcowe L.O.P.P.

Zarząd Kola Szybowcowego L.O.P.P. w Białymstoku zawiadamia, że w dniu 19-go stycznia 1936 roku o godz. 11,30 przedpołudniem w lokalu Obwodu Powiatowego L.O.P.P. przy ul. Kilińskiego 2 odbędzie się Walne Zebranie Członków Białostockiego Kola Szybowcowego.

Samobójstwo na ulicy.

Dzisiaj popołudniu na ul. Sienkiewicza, w zamiarze samobójczym niejaka Stolarczyk Szejna, lat 20, pochodząca z Łomży, napila się essencji octowej. W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala żydowskiego.

Przyczyna targnięcia się na życie nieustalona.

Pozątek o godz. 20-ej.

Chór „Ambrosianum“

Dnia 17 b. m. wystąpi w Domu Katolickim (sala kina „Swiat“) znany chór akademicki „Ambrosianum“, o czym przypominamy naszym czytelnikom.

Akwizytorską pracę mogą zarobić bardzo dużo osoby inteligentne, obrótne i pracowite. Zgłaszać się do Biura Złocień — Kilińskiego 23, godz. 16—18.

Mówią, że:

dobra książka — kupiona na raty

jest jedyną wartością, która nie ulega zniszczeniu, gdyż treść jej, wchłonięta przez Czytelnika, stanowi podstawę kultury.

W dzisiejszych czasach przewartościowania wszystkich dóbr materialnych zostały się tylko dobra umysłowe, a książka jest ich najlepszym wyrazem.

Wielkie dzieła zbiorowe Trzaski, Everta i Michalskiego

stanowią prawdziwą skarbnicę wiedzy podstawowej i dlatego muszą być znane każdemu kulturalnemu Czytelnikowi.

Zastępują one setki tomów przygodnej biblioteki i mają nieprzemijającą wartość, dzięki opracowaniu ich przez najwybitniejszych uczonych

Nawet w najcięższych czasach każdy może przyszanżyć pewną kwotę miesięcznie na strawę dla swego ducha. Wydatek ten nie idzie na marne, gdyż w ten sposób powstaje suma, za którą nabyć można dzieła, będące monumentem polskiej nauki.

Pieniądzy wydane na książkę procentują najlepiej, — ozszerzają bowiem horyzonty umysłowe Czytelnika, a tem samem dają mu broń do walki o stanowisko w życiu.

Trzaska, Evert i Michalski

Księgarnia Wydawnicza w Warszawie

Biuro Złocień — Białystok, Kilińskiego 25.

Goniec Białostocki wychodzi każdego dnia wieczorem o godzinie 7.45 i zawiera wszystkie aktualne wiadomości z tego samego dnia.

Żądajcie Gońca Białostockiego we wszystkich kioskach oraz u sprzedawców ulicznych.

Adres Redakcji i Administracji: Białystok, Kilińskiego 8-c, tel. 11-86.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12—18.

Prenumerata zł. 2,50 miesięcznie. Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetryowy gr. 50, drobne za wyraz gr. 20, prace poszukiwane i zaofiarowane za wyraz gr. 15, nekrologi gr. 35 za wiersz milim.

Wydawca: Irena Jędrzejewska

Drukarnia B. Hupperica, Białystok, Kilińskiego 8.

Redaktor: Marjan Jędrzejewski